Kosztowna obietnica

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 29, wrzesień 2019 19:47
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1815

Bezkrytyczne podnoszenie płacy minimalnej może być równie niszczące dla funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego jak ograniczanie ich dochodów podatkowych i ich swobody wydatkowej.

Od chwili zadeklarowania przez rządzącą partię dynamicznego wzrostu płacy minimalnej nie milkną dyskusje odnośnie skutków, do jakich zaproponowana zmiana doprowadzi. Ekspertom umyka jednak jedna konsekwencja, która mieć może fundamentalne znaczenie dla kształtu znanego nam życia społecznego – utrata przez jednostki samorządu terytorialnego zdolności do zaspokajania zbiorowych potrzeb wspólnoty. Dlaczego tak miałoby się stać?

Podniesienie przepisami prawa wysokości płacy minimalnej jest jednoznaczne z podniesieniem kosztów produkcji towarów i świadczenia usług. W przypadku podmiotów gospodarczych działających w bardzo wielu branżach jest to wzrost, który będzie przekraczał marżę zysku, a zatem przedsiębiorcy będą musieli podjąć działania pozwalające na powrót do rentowności. Działania takie mogą podążać dwiema drogami. Jedną z nich jest podniesienie cen na towary i usługi – co przekłada się na poziom inflacji. Pensja jest co prawda wyższa, ale jej siła nabywcza niższa. Druga droga polega na redukcji kosztów zatrudnienia – chociażby poprzez zastąpienie pracy ludzkiej rozwiązaniami technicznymi. Bez przymusu prawnego praktycznie żaden przedsiębiorca nie będzie zatrudniał pracownika, którego wartość pracy jest niższa niż jego wynagrodzenie.

Z tego względu bardzo racjonalnie brzmią wnioski sformułowane – jak twierdzi jeden z wiodących portali internetowych – w Ministerstwie Finansów, iż nastąpi znaczący wzrost cen, a osoby o niskich kwalifikacjach będą miały problem ze znalezieniem pracy. Co prawda rzecznik prasowy MF w sposób kategoryczny zaprzeczył, jakoby ujawniony dokument pochodził z resortu, ale – jak twierdził Aleksander Gorczakow – „Nie wierzę w niezdementowane informacje”…

Przeanalizujmy jednak sytuację w jednostkach samorządu terytorialnego – gdyż jest ona odmienna niż sytuacja przedsiębiorców. Pomijając nieliczne przypadki – takie jak np. dostarczanie wody, czy odbiór ścieków – większość usług świadczonych na rzecz obywateli nie wiąże się z uzyskaniem bezpośredniej zapłaty od korzystających. Większość usług administracyjnych jest bezpłatna – bo opłaty skarbowej za taką odpłatność uznać nie można, rodzice nie płacą szkole za edukację ich dzieci, korzystający z dróg gminnych czy powiatowych nie płacą za przejazd nimi, pacjenci nie płacą odrębnie ze swojej kieszeni za usługi świadczone w ramach powszechnego ubezpieczenia. Nie ma zatem możliwości przerzucenia zwiększonych kosztów świadczenia usług na odbiorców. Jednocześnie specyfika większości usług – opierająca się na istotnym udziale czynnika ludzkiego – powoduje trudności w optymalizacji kosztów poprzez zmniejszenie zatrudnienia. Oznacza to znaczące zwiększenie wydatków, tym bardziej że podwyżka będzie musiała być dokonana w skali większej niż odpowiadająca wyrównaniu wynagrodzeń do poziomu pensji minimalnej. Obiecana pensja minimalna 4 tys. zł będzie na poziomie 75% przewidywanej mediany wynagrodzeń, a w niektórych rejonach kraju będzie się zbliżała na 100% mediany. Innymi słowy – będą takie miejsca w kraju, w którym połowa zatrudnionych będzie otrzymywała takie same wynagrodzenie. Niezależnie od tego czy się skończyło edukację na poziomie szkoły podstawowej, czy też studiów; niezależnie od skali odpowiedzialności.

Wystarczy uświadomić sobie, że najniższe przewidziane obecnie obowiązującymi przepisami wynagrodzenie zasadnicze wójta (burmistrza) wynosi… 4.200 zł. Nawet po dokonanej podwyżce wynagrodzeń nauczycieli średnie wynagrodzenie nauczyciela kontraktowego gwarantowane przez Kartę Nauczyciela wynosi około 3,6 tys. zł, a zatem jest niższe niż zapowiadane wynagrodzenie minimalne. W roku 2018 r. przeciętne wynagrodzenie w powiatach wyniosło nieco ponad 4,5 tys. zł, co oznacza że

Phoca PDF

wielu urzędników na szeregowych stanowiskach również zarabia poniżej przewidywanej pensji minimalnej. Z całym szacunkiem dla pracy sprzątaczek i portierów trudno uznać za sprawiedliwą sytuację, w której ich zarobki będą takie same jak kogoś odpowiedzialnego za wykształcenie naszych dzieci, czy też za wydawanie decyzji administracyjnych i podejmowanie rozstrzygnięć, które mogą zaważyć na naszej przyszłości.

Sytuacja taka jeszcze bardziej pogłębiłaby istniejący kryzys dostrzeżony przez prof. Marcina Króla, filozofa polityki i historyka idei, który zauważył że w młodym pokoleniu pojawiło się powszechne zniechęcenie do studiów i masowe kończenie edukacji na maturze. Wynika to m.in. z faktu, że „skończenie polonistyki nic prawie nie daje, bo pensja na przykład bibliotekarki jest mikroskopijna, czyli nie pomaga w awansie życiowym i finansowym, więc lepiej wybrać zajęcie lepiej płatne, do którego studia nie są potrzebne." Powoduje to nie tylko trudności w znalezieniu pracowników w niektórych zawodach, ale ma znacznie poważniejsze konsekwencje. Coraz bowiem częściej ludzie – jak prof. Król określił - „nie potrafią wznieść się na jakikolwiek wysiłek intelektualny, co powoduje absolutny brak krytycyzmu w szerszym sensie." W ten sposób marzenie wielu ustrojów totalitarnych, by stworzyć nowego, zuniformizowanego i bezkrytycznego obywatela ziszcza się na naszych oczach w demokratycznym ustroju…

Jednostki samorządu terytorialnego będą zatem zmuszone w jeszcze większym stopniu podnieść wynagrodzenia – o ile tylko będą chciały utrzymać ilość i jakość świadczonych usług publicznych. Koszty te niekoniecznie zbilansuje wzrost dochodów z PIT – zwłaszcza wobec wprowadzanych obecnie zmian obniżających wydajność tego źródła.

Podwyżka wynagrodzenia minimalnego może być zatem gwoździem do trumny wielu jednostek samorządu terytorialnego. Nieprzewidziany, czy w pełni zamierzony skutek?

Phoca PDF